

PRACCA

Tygodniowy organ Narodowej Partji Robotniczej.

Cena 20 groszy

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 0.80

na prowincji „ 1.20

Zagranicą „ 2.00

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter.

— Administracja czynna od godz. 10 — 1 i 3 — 6 po poł. prócz niedziel i świąt. —

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 10 gr. za wiersz milimetrów.
Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowo o 50 proc. drożej.

Przed ważnymi zmianami. Jak jest gdzie indziej.

Prasa stołeczna przyniosła dwie wiadomości—pozornie od siebie niezależne — które jednakże dla bliżej znających kulisy obecnego Rządu, oznaczają zapowiedź poważnych zmian i posunięć. Pierwszą z tych wiadomości jest nominacja nowego ministra Oświaty, którym został pan Antoni Sujkowski, b. nauczyciel geografii w średniej szkole handlowej w Będzinie, a ostatnio naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym. P. Sujkowski, który jak z powyższej krótkiej charakterystyki widać, dotąd bliżej zagadnieniami administracji szkolnictwa się nie zajmował—zawdzięcza swą nominację bardzo bliskim i zażyłym stosunkom, jakie go od dawna łączą z osobą Marszałka Piłsudskiego. Nominacja ta oznacza więc w każdym razie pewien zwrot w stosunku do tej linii, w jakiej trzymał się ostatnio p. Bartel uzupełniając swój gabinet tego rodzaju osobistościami, jak p. p. Klarner, Romocki, Raczyński i Staniewicz. Jest to pewnego rodzaju koncesja w stronę lewicy, gdyż p. Sujkowskiego zaliczyć należy do grona „cichych“ członków P. P. S., która to partja w ten sposób dostaje w gabinecie p. Bartla drugiego swego reprezentanta obok „jawnego towarzysza“ którym jest minister Pracy dr. Jurkiewicz.

To „wzmocnienie“ lewicy w Rządzie staje się zrozumiałem dopiero w związku z drugą zmianą, jaka się w tej chwili w Rządzie przygotowuje. Wskazuje na nią wiadomość, zwiastująca, że Rada Ministrów uchwaliła wydzielić Belweder (dotychczasową siedzibę Prezydenta Rzplitej) z liczby gmachów reprezentacyjnych i przeznaczyć go na stałą siedzibę generalnego inspektora armji, przewidzianego w razie wybuchu wojny na stanowisko Naczelnego Wodza. Równocześnie prasa donosi, iż Marsz. Piłsudski przenosi się do Belwederu. To zestawienie faktów wymaga pewnych komentarzy. Marsz. Piłsudski jest narazie tylko ministrem Spraw Wojskowych, a stanowiska generalnego inspektora armji w wojsku polskim jeszcze niema. Okazuje się jednak, że te „braki“ zostaną w dniach najbliższych uzupełnione. Podobno w gabinecie ministra Spraw Wojskowych leży już przygotowany tekst Dekretu Prezydenta Rzplitej o organizacji naj-

wyższych władz wojskowych który bliżej określa charakter i zakres władzy przyszłego generalnego inspektora armji. Lada dzień oczekiwania należy ogłoszenia tego dekretu w Dzienniku Ustaw, poczem Marsz. Piłsudski zgłosi dymisję ze stanowiska min. Spraw. Wojskowych i obejmie wyłącznie stanowisko kierownicze w wojsku.

W ten sposób gabinet p. Bartla znajdzie się w zupełnie nowej sytuacji politycznej. Pozbawiony udziału w swoim gronie Marsz. Piłsudskiego, obecność którego hamowała mimo wszystko ataki na Rząd ze strony niektórych elementów na lewicy—stanie odtąd oko w oko wobec pretensji stronnictw lewicowych. Nominacja p. Sujkowskiego oznacza, że p. Bartel nie zamierza pozbywać się poparcia niektórych żywiołów lewicowych, przeciwnie nawet jest zdecydowany prowadzić w stosunku do lewicy pewną wyraźną gre polityczną. Gra ta polegać będzie na zmuszeniu stronnictw lewicy do wyraźnego różniczkowania się na zwolenników Rządu (będącego mimo wszystko emanacją Marsz. Piłsudskiego) i na jego przeciwników. To „wyjaśnienie sytuacji“ w niektórych stronnictwach lewicy, jak n. p. w „Wyzwoleniu“ jest już daleko posunięte. W kołach politycznych mówi się konkretnie o nowym—zdaje się z kolei dziewiątym—rozłamie w tem stronnictwie. Wymienia się nazwiska p. p. sen. Woźnickiego, posłów: Malinowskiego, Bagińskiego i innych, którzy staną w obronie samodzielnej radykalno-ludowej ideologii—a z drugiej strony posłów: Anusza, Miedzińskiego, Poniatowskiego i... Rudzińskiego (?), których orientacja skłania się do... Związku Naprawy Rzplitej.

Jak się ostatnie te stosunki ułożą przekonają nas o tem wypadki dni najbliższych. Jedno z góry można już powiedzieć, że wycofanie się Marsz. Piłsudskiego z czynnej roli politycznej, jako członka Rządu przewrotu majowego, stawia gabinet p. Bartla w obliczu wielu trudności. W tych warunkach zrozumiałym jest pośpiech, jaki forsuje Rząd celem uzyskania takich zmian w Konstytucji, które by mu pozwoliły jaknajszybciej zamknąć Sejm i rządzić bez wszelkiej kontroli przy pomocy dekretów.

H. Or.

Władza Prezydenta w różnych państwach.

Sejm nasz poprawia konstytucję w kierunku powiększenia władzy wykonawczej, a zwłaszcza władzy Prezydenta. W związku z tem będzie rzecz o — wszczęt miar pożyteczną poznać, jak wygląda władza głowy państwa w różnych wybitnych państwach.

Rozwiązanie parlamentu.

Możliwość rozwiązania parlamentu przez Głowę Państwa przewidziana jest we wszystkich niemal Konstytucjach — europejskich. W Niemczech art. 25-ty konstytucji Weimarskiej z sierpnia 1919-go roku daje Prezydentowi Rzeszy prawo rozwiązania parlamentu ale tylko raz, jeden z tego samego powodu. W Czechosłowacji Konstytucja z dnia 29-go lutego 1920-go roku zezwala również Prezydentowi na jednoczesne rozwiązanie obu Izb Ustawodawczych, a jedynie — ograniczenie w tym względzie postanawia, iż nie wolno mu tego czynić w ciągu ostatniego półrocza jego urzędowania. We Francji Prezydent nie może wprowadzić rozwiązać Izby Deputowanych, ma prawo jednak rozwiązać Izbę Deputowanych za zgodą Senatu, który, jak wiadomo wybierany jest na zasadzie ustaw z 1875-go i z 1884-go roku, w sposób zupełnie różny od Izby Deputowanych, co odbija się na jego składzie.

Z nowszych Konstytucji, mówiących o rozwiązaniu się Ciał Ustawodawczych tylko na zasadzie własnej — uchwały, wymienić trzeba Konstytucję Pruską (gdzie prócz tego Sejm może być rozwiązany w wyniku głosowania ludowego) oraz Konstytucję Austrii gdzie Prezydent nie ma możliwości rozwiązania Rady Narodowej, pokutując za grzechy dawnego art. 14-ego ustawy z 1867 roku, którego tak często używano przed wojną dla pognębienia parlamentu.

Prawa rozwiązania Izb Ustawodawczych nie ma również Prezydent Stanów Zjednoczonych, co jest zrozumiałe, zważywszy na szeroki skądinąd zakres władzy, przywiązanej do tego stanowiska.

Zawieszanie uchwał parlamentu.

Również sprawa weta zawieszającego Prezydenta w stosunku do ustaw wątpliwych pod względem prawnym jest w wielu Konstytucjach nierozstrzygniętą na jego korzyść.

We Francji Prezydent ma prawo w terminie przeznaczonym na ogłoszenie ustawy, uchwalonej przez Izbę i Senat, zażądać w umotywowanym orędziu ponownego rozpatrzenia jej przez Ciała Ustawodawcze, i dopiero po ponownem uchwaleniu jej zwykłą większością głosów musi on tę ustawę ogłosić. Veto jego nie ma pozbawienia zastosowania przy uchwale w sprawie rewizji Konstytucji na Zgromadzeniu Narodowym.

W Niemczech z dość skomplikowanych przepisów wynika jednak, iż w razie weta Rady Państwa (Reichstag) przez ciwko uchwałę Parlamentu Prezydent Rzeszy może wpłynąć na odrzucenie całości ustawy przez to, że nie podda jej pod głosowanie ludowe, do czego — ma zresztą prawo.

Veto Prezydenta Stanów Zjednoczonych w stosunku do uchwał legislatywy jest sformułowane najbardziej wyraźnie. Może on, mianowicie, w ciągu 10-ciu dni zwrócić z podaniem swych zarzutów projekt ustawy tej Izbie, która go uchwaliła. Dopiero, gdy ponownie ten sam projekt kwalifikowaną większością 2/3 głosów zostanie przyjęty przez obie Izby t. j. Senat i Izbę Reprezentantów, staje się on ustawą.

Również i Prezydentowi Czechosłowacji przysługuje w myśl art. 48-go Konstytucji prawo weta zawieszającego. Dla przełamania go trzeba albo absolutnej większości wszystkich członków obu Izb albo trzech piątych głosowaniu — imtennem. Niezależnie od tego Rząd może w razie odrzucenia przez Zgromadzenie Narodowe jego projektu ustawy odwołać się do głosowania ludowego nad tą sprawą.

Natomiast postanowienia zbliżone do naszych zawierają Konstytucje — Prus i Austrii, gdzie Rada Państwa i Rada Związkowa mają wobec Landstagu i Rady Narodowej prawa naszego Senatu wobec Sejmu.

Rozporządzenia z mocą ustaw.

Prawo wydawania przez Prezydenta i Radę Ministrów rozporządzeń z mocą ustawową w okresie między kadencjami legislatywy, spotykane jest zagranicą rzadko.

W Czechosłowacji podobnie jak w Prusach istnieje t. zw. ciągłość parlamentarna, wyrażająca się w tem, iż między sesjami Ciał Ustawodawczych, względnie w razie wygaśnięcia kadencji lub rozwiązania ich, działają specjalne stałe Komisje parlamentarne, które nadzorują władze wykonawcze, a nawet mają prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawową, które następnie muszą uzyskać sankcję parlamentu w ciągu 2-ech miesięcy od zebrania się go. Po zatem jednak zarówno we Francji, w Niemczech jak i w Stanach Zjednoczonych Prezydent może tylko zwołać w razie konieczności parlament na sesję nadzwyczajną. Doświadczenia ostawionych przepisów par. 14-go w Austro-Węgrzech i art. 80 w Rosji carskiej nie mają obecnie, jak widać, zbyt wielu zwolenników.

Prenumeratę na PRACĘ przyjmują:

Administracja: ul. Piotrkowska 91.
Dzielnica Bałucka,
ul. Franciszkańska 58
„ Radogoszcz,
ul. Zgierska 103
„ St. Miejska,
ul. Wrześnieńska 4
„ Górna,
ul. Kątna 2
„ Chojny,
ul. Odyńca 22
„ Widzew,
ul. Rokicińska 91

Za mało partji?

Powstają nowe.

Jednym z anormalnych objawów naszego życia publicznego jest nadmiar partji politycznych, zużywających dużo energii na wzajemne zwalczanie się. Te harce partyjne zrodziły w społeczeństwie nastroje niechętny do partji wogóle. Dlatego dziś stało się modnym hasło bezpartyjności. Między innymi przewrót majowy odbywał się rzekomo pod hasłem: precz z partjami. Życie jednak pokazuje, że jak i w wielu innych sprawach był to tylko frazes demagogiczny. Bo oto się okazało, że ci niedawni pogromcy istniejących partji — sami przystępują do tworzenia nowych ugrupowań partyjnych.

Zaprzyśiężeni zwolennicy i współuczestnicy przewrotu majowego tworzą ugrupowanie polityczne pod nazwą — Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Ma to być organizacja nieklasowa, a ogólnonarodowa, skupiająca w swych szeregach przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Sztandarem i programem nowej partji ma być maraz, Piłsudski. Ponieważ rząd obecny w swej działalności musi się opierać na pewnej zorganizowanej sile społecznej (oczywiście poza armją), a żadne z istniejących stronnictw nie przyznaje się do rządu p. Bartła, rolę więc stronnictwa rządowego ma właśnie spełnić nowopowstały Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Narazie działalność nowego twórcy politycznego skierowana jest na rozbiwanie istniejących stronnictw demokratycz-

nych Wyzwolenia, P. P. S. i N. P. R.

Rolę tę spełniają tak zwane opozycje, które działają w wymienionych partiach.

Drugim tworem politycznym, który w ciągu ostatnich tygodni wyłonił się na powierzchni życia politycznego, jest Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej.

Jest to organizacja tak zwanych żubrów wileńskich z księciem Eustachem Sapiehą, Aleksandrem Meyszawicem i Marjanem Zdziechowskim na czele.

Organizacja to nawskroś konserwatywna i dążąca do ustroju monarchicznego w Polsce, Rzecz pozornie nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, że i dla tej partji bodźcem powstania — były wypadki maowje. Sfery konserwatywno-ziemiańskie które niedawno jeszcze nie marzyły o wpływie na rząd i jego działalność, — dziś mają w jego składzie dwóch swych przedstawicieli w osobach ministrów Al. Raczynskiego i Staniewicza. Wobec spodziewanego usunięcia sejmu od rządów państwem znaczenie kół obszarniczych może istotnie wzrosnąć jeszcze, a będzie ona tym większe, jeżeli będzie się opierało na sile zorganizowanej. — Oto przyczyna powstania nowej reakcyjno — obszarniczej partji.

Już obecnie za dużo jest w Polsce partji, a jednak powstają coraz to nowe.

Polacy w Niemczech.

Zmniejszanie się polskiego stanu posiadania w świetle statystyki urzędowej. Kościół i szkoła — tępia polskość. Potrzeba polskich szkół.

W połowie kwietnia r. b. ogłoszono w Berlinie drukiem statystykę mniejszości narodowych w obrębie Rzeszy niemieckiej. Nie bezpewnej tendencji podkreśla „Statistische Korrespondenz” obniżenie się liczby ludności, która miała za swój język macierzysty: polski, mazurski, duński i fryzyski. Sumiennie zestawione tabelki porównawcze przedstawiają cyfry, jakie wykazały spis ludności w latach 1910 i 1925. W rzeczywistości sprawa ludności polskiego pochodzenia, podobnie, jak zamieszkałych w obrębie Niemiec duńczyków i fryzów przedstawia się ujemnie.

I tak Mazowsze pruskie, to jest rejoncja olsztyńska i gabińska, obejmujące ogółem 11 powiatów, liczyło w 1910 roku 557.528 głów, zaś w 1925 roku 590.263. Z tej liczby podało w 1910 roku język mazurski jako macierzysty 172.080 osób, w 1925 roku zaledwie 43.064. Dwa języki jako ojczyste (mazurski i niemiecki) wymieniono w 1910 roku 42.727, w piętnaście lat później 26.714. Język polski jako wyłączny, używany był przez 71.781 w pierwszym terminie, przez 14.781 w drugim terminie. Języka niemieckiego i mazurskiego używało w 1910 r. 12.492, w roku 1924 18.515.

W Prusach zachodnich czyli powiatach: kwidzińskim, malborskim, szumskim i rozemburskim ogólna liczba mieszkańców z 159.172 podniosła się do 170.454, z czego język polski jako macierzysty uważało 22.119 osób, w roku 1910, zaledwie zaś 6.350 w roku 1925. Wzrosła natomiast liczba „dwujęzycznych” z 1.580 do 6.553.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ludności polskiego pochodzenia na Śląsku średnim, to jest w czterech powiatach rejencji wrocławskiej. Ogólnie liczba mieszkańców wzrosła z 128.497 do 132.163. Z tej liczby język polski uważano za rodzinny w 1910 r. 12.747 osób. W roku 1925-tym zaledwie 1905, dwu języków natomiast pierwotnie 3.029, — ostatnio 3.097.

Ludność Górnego Śląska, według spisu z roku 1925 — 1.280.053. Liczba używających wyłącznie polskiego języka spada z 579.023 do 164.740 natomiast cyfra dwujęzycznych wzrosła z 60.687 na 373.603.

Nasuwa się pytanie czemu przypisać taki zanik polskość?

Nie należy zapomnieć, że po powstaniu państwa polskiego liczny zastęp polaków powrócił do ojczyzny, wiele ro-

dzin zamieniło pogranicze posiadłości, działacze polscy i wogóle osoby „skompromitowane” politycznie w czasie plebiscytu zmuszone były do opuszczenia granic Rzeszy niemieckiej. Zmniejszyła się liczba polaków także w kopalniach nadreńskich. Liczba tych spadła z 67,124 do 6,556, liczba zaś dwujęzycznych podniosła się z 3,968 do 14,598.

Wzrost liczby dwujęzycznych jest skutkiem intensywnej germanizacji — przez kościół w szczególności zaś przez szkołę. Do tej kategorii należy liczyć młodzież. Umiejętnie zaszczerpiona nienawiść i pogarda dla wszystkiego, co rodzinne, oderwanie młodego pokolenia od starego, skazanego na wymarcie, dzieci od rodziców, spowodowało zapomnienie w okresie szkolnym gądkę mazurskiej. W związku z cyfrą „mowy mazurskiej” należy nie zapominać, że Mazowsze — pruskie liczy spory zastęp ludzi, którzy czują swoją odrębność narodową zachowali rodzinne nazwiska i wiele cech charakterystycznych, jednak zapomnieli już języka przodków.

Tych mazurów, używających mowy niemieckiej, statystyki podciągają pod ogólną rubrykę Niemców. Od Mazowsza pruskiego odłączony został powiat działowski, przyłączony bez plebiscytu do Polski.

Jeszcze bardziej skomplikowaną przedstawia się kwestja narodowościowa w powiatach średniośląskich, oderwanych od Polski jeszcze w wiekach średnich. Tam ludność, wyznania ewangelickiego, które tendencyjnie identyfikowane było z niemiecką, zupełnie zatraciła poczucie odrębności narodowej i łączności z Polską. Dlatego nawet statystyka z roku 1910 nie była dokładna.

Ażeby się przekonać o faktycznym stanie uświadomienia narodowego średnioślązków, wystarczy zwięździe przyłączyć do Polski bez plebiscytu dla wyrównania granic, a wchodzące do powiatów odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego. Tam podobnie, jak za kordonem, w ciągu ostatnich lat przed wojną forsowano niemiecką na każdym kroku i w każdej dziedzinie. Dziś dzięki szkolnictwu, na którego czele stoją ludzie ideowi, praca i oświata wręcz zaczyna.

Należy też wziąć pod uwagę psychologję mazurów czy średnioślązków, deprawowanego w ciągu dziesiątków, a nawet setek lat, steryoryzowanego w czasie plebiscytu. W obawie przed urzędem państwowym, któremu spis ludności danej wioski był poruczoony, nie-

jeden mazur czy średnioślązek wolał zataić o przywiązaniu i znajomości — wzgardzonego przez władze języka lub narzecza.

Jeżeli nadal ludność polska w — obrębie Niemiec pozostanie bez szkół polskich, można się spodziewać, że następny spis ludności wypadnie jeszcze gorzej.

Co robi Sejm:

Prace nad zmianą konstytucji.

Sejm, a raczej Komisja Konstytucyjna w ciągu bieżącego tygodnia zajęta była wyłącznie pracą nad rządowym projektem zmian konstytucji. W tej sprawie w ciągu dyskusji zarysowały się trzy grupy: rząd, centroprawa i lewa część Sejmu. Przeważna część paragrafów projektu rządowego uzyskała większość na komisji. Normalny przebieg głosowania był na Komisji taki, że prawica i centrum opowiadały się za wnioskiem rządu, natomiast lewica i mniejszości narodowościowe głosowały przeciw.

Prawica korzystając ze swej przewagi liczebnej na komisji, przeprowadziła cały szereg zmian konstytucyjnych, których nie było w projekcie rządowym np.: podniesienie wieku wyborców, zniesienie w niektórych wypadkach proporcjonalności głosowania, ograniczenie nietykalności poselskiej i t. d.

Największą dyskusję wywołała sprawa pełnomocnictw. W dyskusji ujawniło się, że przedstawiciele rządu premier Bartel i min. sprawiedliwości Makowski przywiązują ogromną wagę do udzielenia rządowi przez Sejm pełnomocnictw i że wiąże z tą sprawą kwestję zaufania, z drugiej znów strony rząd pozostawił Sejmowi możliwość ograniczenia tych pełnomocnictw do pewnych tylko dziedzin życia. Wobec tak ustępliwego stanowiska rządu — łatwe jest w tej sprawie dojście do porozumienia. Narazie szczegółów narad komisji nie podajemy, odkładając omówienie wszystkich zmian konstytucji dopiero po uchwaleniu ich przez Sejm.

Łgarstwa P. P. S-u.

Dziwna i oryginalna partja, która umie godzić swoją służalczność względem fabrykantów (Kasa Chorych) z ugodą żydowską (miłośność do Republiki i Ekspresu) umie przeskakiwać od seccjalnej rewolucji (dni majowe) do „demokratycznych” wlotów pnia Działyńskiego, partja, która obecnie w tonie swoim po wypuszczeniu roju, niezależnych — gości właściwie trzy partje w niezadany sposób stosuje starą intrygancką zasadę „łapać złodzieja”.

Chcąc odwrócić uwagę robotników od tego, że poczynając od Pragerowych prawie komunistów poprzez centrum składające się z towarzyszy, którzy jeszcze się nie połapali, jaką mają mieć orientację aż do przystętych Piłsudczyków, którzy twierdzą, że Działek za nich wszystkich będzie myślał stanowią bardzo luźne i niedobre towarzystwo, które od lewa zaczyna się już kruszyć na dobre, hucznie i buńczucznie piszą we wszystkich numerach Robotnika, a jeszcze więcej wielofarbowo-wisssbergowego Łodzianina, że już już N. P. R. kona, skonała, całkiem się rozleciała, ba nawet, że jej już wogóle „niema”. Przytem za każdym razem żydowskie kierownictwo Łódzkiego PPS-u wymieniając dotychczasowych kierowników polityki N.P.R-u, musi nie orientując się w przemianach, — które każda żywa partja przeżywa, a od których tak daleko do rozłamów, jak od talmudycznej ideologii, P.P.S-u, do zdrowej i robotniczej — ideologii N.P.R-u szczełnąć na tych, co stoją na czele łódzkiego samorządu, i nie zwracając na ujadania żydowsko-komunistyczno-fabrykancko — łajdacko-ekspresowo - republikańskiej klikki w nadzwyczaj ciężkich chwilach prowadzą — odpowiedzialną pracę.

Zamach przeciw zamachowi w Portugalji.

Niedawno donosiliśmy, że generał de Costa pod koniec maja dokonał — przewrotu w Portugalji i ogłosił się dyktatorem. Niedługo jednak trwały jego rządy. Bo oto utworzył się spisek wojskowy, który obalił rządy de Costy, on sam został uwięziony i wywieziony na jedną z wysp. W Portugalji mają być przywrócone rządy cywilne.

Straszna katastrofa w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych A. P. z powodów bliżej niezbadanych nastąpiły wybuchy w wielkich składach amunicji. Wybuchy w Lake Denmark trwały w niedzielę nieprzerwanie przez całe popołudnie. Do terenu katastrofy nie można się było zbliżyć, tak że wiadomości można było uzyskać jedynie przy pomocy samolotów. Drugi olbrzymi — skład amunicji Picadilly w niedzielę po południu również wyleciał w powietrze. Picadilly był trzecim z rzędu największym na świecie składem amunicji. — Znajdowały się tam przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody obliczają na setki milionów dolarów.

Liczba ofiar katastrofy wybuchu arsenału w Doover (stan New Jersey) nie została dotychczas ustalona. Według doniesienia Biura Reutersa, zabitych jest 3 osoby, rannych 50, a zaginionych około 20, natomiast Herald podaje, że liczba zabitych wynosi 100, a rannych 200, w tem wielu ciężko. Dokładne ustalenie cyfr jest bardzo utrudnione, gdyż z powodu powtarzających się jeszcze wybuchów zdołano zbliżyć się tylko na pół mili do miejsca katastrofy. Na ulicach miasta potworzono lazarety, które udzielają ofiarom wybuchu pierwszej pomocy. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował wydatną akcję ratowniczą. Mieszkańcy okolicznych miejscowości, sądząc z początku, że było to trzęsienie ziemi, puciekali w wielkim popłochu z domów, przez co liczba rannych zwiększyła się.

Według dalszych wiadomości, drugi magazyn amunicyjny wartości 40 milionów dolarów, został też dotknięty katastrofą.

Na terenie arsenału zniszczeniu uległo 200 zabudowań. Ślady wybuchu widoczne są w promieniu 24 km.

W tem ujadaniu nie mając materiału z rzeczywistych faktów, albo nawet pozorów faktów, swoim zwyczajem, licząc na ignorancję swych czytelników i bez zacierwienia, podając jako fakty najobrzydliwsze kłamstwa. A więc po szeregu rozbitych wieców PPS-owych w Łodzi i okolicy gdzie ich członkowie okładali niezgorzej swych postów i matadorów, a pomiędzy innymi i niedoszłego „rewolucyjnego” komisarza do samorządu łódzkiego, niewsmak poszło P. P. S-owski macherom, że wiec N. P. R-u na którym głównym referentem był poseł Waszkiewicz przeszedł zupełnie — spokojnie.

Oczywiście musieli zełgać, że na wiecu chciał przemawiać poseł Michałak, ale, musiał zejść z trybuny zagłuszony gwizdaniem i wrogiemi okrzykami własnych partyjników. Otóż cały ten fantastyczny obraz zełgany od początku do końca pisany był najwidoczniej przez redaktora Łodzianina po wstrząśnięciu — mózgu, które było następstwem tegich kijów, otrzymanych od własnych towarzyszy niezależnych na Wodnym Rynku. Poseł Michałak nie próbował na wiecu przemawiać, gdyż nie był referentem. Wiec jak już zaznaczyliśmy odbył się w zupełnym porządku i nawet pozwoliło przemawiać nie zależnym od... rozsądku socjalistom.

A dalej fantazjuje pod wpływem wstrząśniętego mózgu redaktor Łodzianina, iż redaktorem Pracy jest... p. Wojtyński. Otóż możemy zapewnić, że bardzo źle trafił, gdyż ani redakcja Pracy ani N. P. R. nic wspólnego z p. Wojtyńskim nie mają. Ale dla czegożby z — przyzwyczajenia raz jeszcze nie zełgać. Natura wilka ciągnie do lasu, a P.P.S-owca do łgarstwa.

Na froncie socjalistycznym.

Socjalizm polski przechodzi obecnie kryzys. Rozbicie, chaos, wzajemne ujadanie, szkalowanie panuje tu w większym stopniu i w ostrzejszych formach niż gdzieinziej. Wystarczy wziąć do ręki pisma socjalistyczne i komunistyczne, aby mieć pojęcie o tym bigosie jaki się warzy w kotle czerwonym. A pism tych teraz nie brak. Im bardziej socjaliści się zwalczają, tem więcej „bibuły“ wydają. Mamy więc czasopisma wierne górze partyjnej z warszawskim „Robotnikiem“ na czele, który jednak w stosunku do opozycji socjalistycznej uprawia metodę przemilczania. Gdyby kto chciał sądzić o P. P. S. na podstawie wiadomości z „Robotnika“, ten przyszedłby do fałszywego wniosku, że w szeregach P. P. S. panuje jednolitość, wzorowa karność i zaufanie dołu do góry partyjnej.

Wystarczy jednak wziąć do ręki organy opozycji np. tygodniki „Robociarz“ i „Głos Pracy“, aby się przekonać, że związki klasowe na całej linii wyłamują się z pod opieki C. K. W. P. P. S., a partja sama przeżywa głęboki kryzys, którego rezultatem jest opuszczanie szeregów partyjnych przez poszczególne jednostki i całe ośrodki organizacyjne.

Walka między opozycją, a raczej nowopowstałą partją P. P. S. Lewica—a dawną partją jest bardzo ostra. Świadczą o tem np. tytuły artykułów w nr. 2 „Robociarz“, gdzie czytamy przeciw pepesowcom takie nagłówki: Bandyty z C. K. W. P. P. S. Klęska prawicy P. P. S. na konferencji „Siły“ w Skoczowie, komitet P. P. S. w Mikoszowicach przechodzi w całości na stronę PPS. Lewicy. Łą jak najęci, Łajdacka napaść, Rzeźmieszki cicho! i t. d.

Słowem, całe strony pisma poświęcone są krytyce całej partji P. P. S. oraz nadużyciom poszczególnych działaczy.

Innego rodzaju tygodnikiem opozycyjnym jest „Głos Pracy“, który omawia wyłącznie szkodliwą

działalność P. P. S. na terenie związków zawodowych. I tu znów jak z rogu obfitości sypią się zarzuty przeciw górze pepesowskiej i stosowanym przez nią represjom przeciw opozycjonistom. Centralne władze pepesowskie nie znoszą najmniejszego oporu i dlatego wszystkich podejrzanym o nieprawomyślność zawieszają w czynnościach albo wrost wykluczają ze związków i partji, tam zaś gdzie nieprawomyślnym jest cały zarząd, tam się rozwiązuje całe związki. Takie wypadki są bardzo często. Pos. Zuławski, stojący na czele komisji centralnej rozwiązuje jeden związek po drugim. Niewiele to jednak pomaga. Na miejsce pepesowskich powstają tak zwane wolne związki zawodowe, współdziałające z Lewicą P. P. S. Niezależnymi socjalistami i komunistami.

Co zaś ostatni niezależnie od obitej literatury nielegalnej w formie broszur i odezw, mają też swój legalny organ tygodniowy, wychodzący pod redakcją posła Warszawskiego — Warskiego p. n. Trybuna.

Z łamów tej „Trybuny“ gromy padają na P. P. S., na rząd Bartla i marsz. Piłsudskiego. W całej literaturze komunistycznej prowadzi się obecnie wytężoną agitację w kierunku wykazania robotnikom, że rząd Bartla wysługuje się obszarom i że stojący za tym rządem marsz. Piłsudski zdradził interesy ludu polskiego.

Słowem, na froncie socjalistyczno-komunistycznym panuje zamęt i bałagan, który jest bardzo na rękę różnym mściwodom komunistycznym, ale ruch robotniczy nie—wiele dobrego może się spodziewać po tym wszystkim. Poprawa istotnych interesów robotniczych zależy nie od tego bałaganu socjalistyczno-komunistycznego, ale od zdrowego, niezależnego ruchu robotniczego, opartego na podstawach narodowych.

mie Widzewskiej Manufakturze, która wymówiła tkaczom z 4 krosen i dawać będzie po 6 krosen, czyli gdzie pracowało 150 ludzi tam będzie — pracować 100. Robotnicy jak potrzebują pożyczyc narzędzi do wykonywania pracy od — drugich robotników w warsztacie mechanicznym, za to otrzymują 10 zł. kary. Jeżeli ktoś z pracujących odgrzewał sobie jedzenie, za to również płaci 10 zł., kary. Jeden z robotników zapalił papierosa za to mu nałożono kary 50 zł.

Firma zatrudnia ucni którzy terminują przez cały rok firma im nie — nie płaci, nawet nie chce ich ubezpieczyć na wypadek choroby. Tymczasem ustawa z dnia 19 maja 1920 roku art. 5 cześć 3 nakazuje przymusowe — ubezpieczenie (co na to Kasa Chorych). Panowie, nie igrajcie z ogniem!

Nowa organizacja Związkowa

W sali Polskich Związków Zawodowych Główna 31, odbyło się dnia 13 b. m. organizacyjne zebranie pracowników poczt. telegrafów i telefonów z udziałem przedstawicieli z Warszawy. Po zreferowaniu sprawy organizacji — Związku Niższych Pracowników Poczt., Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polski nastąpiła ożywiona dyskusja, gdzie zebrani jednogłośnie oświadczyli przejść do powyższego związku. Została wybrana z pomiędzy zebranych Komisja Organizacyjna w składzie Fabiszewski, Misiak, Palander, Kolba, — Szmalski, Głowacki, Libudzierz i Hibner

Ze związku pracowników teatralnych.

W dniu 6 lipca odbyło się zebranie pracowników teatralnych Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Teatralnych przy ul. Główniej 31 pod przewodnictwem kol. Kułczyńskiego. Po — zreferowaniu i zdaniu sprawozdania z działalności tegoż. Ogólne zebranie postanowiło stać nadal przy sztandarze związku który istnieje od 7 lat i potępiają tych którzy odeszli od związku jako rozbijacze organizacji robotniczej tem samem osiabiacz ruch robotniczy.

Po dyskusji wybrano nowy zarząd skład, którego wchodzi następujące osoby: kol. kol. Jan Bartezak, — Adam Dzikiewicz, Jan Karpiński, Franciszek Rączka, Kazimierz Płacek, Józef Gabryjelski i Wład sław Dietrich.

Uchwalono cały szereg wniosków i uchwał które wystano do odpowiednich ciał.

Zjazd kolejarzy.

Dnia 11 rozpoczął się w Wilnie III wszechpolski zjazd kolejarzy Z. Z. P. Delegatów 400. Pierwszy dzień poświęcono otwarciu zjazdu, poświęceniu sztandaru filji miejscowej oraz zwiedzaniu pamiątek Wilna. Następnego dnia toczyły się obrady, zakończone powzięciem ważnych dla kolejarzy uchwał. Zjazd wypadł imponująco, wykazując żywotność i jednolitość organizacji Z. Z. P. W imieniu N. P. R. w zjeździe wzięli udział pos. Chądzyński.

Zjazd delegatów Związków Prac. Inst. U. P.

Dnia 10 i 11 b. m. odbył się I zjazd delegatów Związków Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej Z. Z. P. W prezydium zasiadli: Powązka (Łódź), Sobieraj (Warszawa), Kempka (Siedlce) oraz Różycki i Karczmarski. Referat o postulatach robotniczych na tle aktualnych zagadnień samorządowych wygłosił Rakowski. Poza dyskusją nad sprawozdaniem zarządu Zjazd uchwalił szereg poprawek do statutu. Wreszcie obrady zakończono powzięciem szeregu wniosków zarówno programowych jak i organizacyjnych.

Wydatki na bezrobocie w r. 1925.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej oraz komisji budżetowej zarządu głównego F. B. zatwierdził bilans Funduszu Bezrobocia za r. 1925. Ogółem w 1925 wydano: 1) na akcję F. B. 23.174.327 gr. 92, 2) na akcję doraźną państwową dla robotników 17.129.824 zł. 47 gr., 3) na akcję doraźną dla pracowników umysłowych 1.164.225 zł. 4) koszty administracyjne organów F. B. oraz instytucji zastępczych wynoszą 3.150.394 zł.

Ogólna suma wydatków stanowiła 45.618.771 zł. 39 gr. Wpływy wynosiły ogółem 47.756.892 zł. 89 gr. w tem: 1) wkładki zakładów pracy na F. Bezrob. 13.790.514 zł. 52 gr., 2) kary ściągnięte od zakładów pracy 419.908 zł. 65 gr., 3) dary różnych osób 3.522 zł. 42 gr. i 4) dopłata Skarbu Państwa (50 proc. wkładek zakładów pracy) 6.895.257 zł. 26 gr.

NIEBEZPIECZNY OBJAW.

Samowola oficerska.

Prasa codzienna zanotowała w ciągu ostatnich czasów kilka wypadków brutalnego zachowania się oficerów wobec ludności cywilnej. Oto w Warszawie oficer w sprzeczce zastrzelił szofera. Miało to miejsce w komisariacie policyjnym i w obecności policji. Podobnie rzecz się miała w jednym z miast na kresach wschodnich. I tam obrażony oficer zastrzelił szofera.

Wiele faktów wskazuje, że nie są wypadki sporadyczne, lecz że są to objawy jakiegoś nowego kursu, jaki p. p. oficerowi zaczynają stosować do ludności cywilnej.

Oto nowy przykład. Gdy tramwaj w Rudzie Pabjanickiej czekał na termin odjazdu do Łodzi o g. 12 w nocy, dn. 5-go b. m. podeszli do niego dwaj oficerowie i zażądali, by natychmiast pojechał z nimi do Łodzi. Motorniczy oświadczył, że musi stosować się do rozkładu jazdy, lecz wojskowi weszli do wagonu i włączyli prąd, wskutek czego koła wagonu obracały się, choć wagon stał nadal. Motorniczy począł wówczas tłumaczyć oficerom, że w ten sposób wagon może się stoczyć po pochyłej drodze, lecz wojskowi poczuli mu ubliżyć i wreszcie jeden z nich wyjął szablę i ciął motorowego Władysława Białeckiego przez głowę i odciął mu kawałek ucha. Zaalarmowano pogotowie, które udzieliło pomocy ranemu, a obu oficerów zabrali do k-mendy miasta przybyli na wezwanie żandarmów.

W ubiegłym tygodniu na ulicy Zielonej w naszym mieście miał miejsce bardzo przykry incydent. Kilkonastoletni chłopiec, wspólnie ze starszącią ciągnący wózek ręczny, mimowoli potrącił o przechodzącego oficera, który tem tak się poczuł obrażonym, że do krwi obił chłopca. Zgorzoniał zaś tem widokiem i ujmującej się za chłopcem publiczności pan oficer groził rozprawieniem się.

Wypadki, o których piszemy, miały miejsce w ciągu kilkunastu ostatnich dni i w społeczeństwie wywołały bardzo sienne wraże ie.

Należy przypuszczać, że władze wojskowe zajmują się zbyt krewkami i wymierzającemu sobie sprawiedliwość winowajcami.

Spółczeństwo nasze ma jeszcze żywo w pamięci brutalne zachowanie się oficerów w stosunku do ludności cywilnej. Byli to jednak oficerowie... pruscy i austriaccy w czasach okupacji.

Nie chcielibyśmy, żeby polscy oficerowie brali wzorak z tamtych czasów.

Z życia Z. Z. P.

Moszczenica.

W fabryce Rodera w Moszczenicy wybuchł strajk na tle płacy. Robotnicy strajkowali 3 tygodnie. Firma proponowała, że cennik będzie niższy od Łodzi o 14 proc., lecz członkowie klasowego związku nowo utworzonego nie zgodzili się i wywołali strajk. Po strajku zooddzili się ze różnicą od Łodzi wynosi 15 proc.

W poniedziałek nastąpiło podpisanie umowy, ale tylko przez związki — klasowe, przedstawiciel Związku „Praca“ odmówił podpisu (klasowcy domagali się, ażeby do umowy wstawić punkt, by firma udzielała lokalu dla klasowego związku bezpłatnie (tak samo jak w Warszawie tramwajarze klasowcy.)

Częstochowa.

W Częstochowie robotnicy zatrudnieni w przemyśle luty otrzymali 10 pr. podwyżki, lecz jeszcze ta sprawa nie jest całkowicie załatwiona. Nadmieniamy, że ta branża stawki stosuje o 34 proc., niższe od Łodzi i to jest punkt niezgody.

Białystok.

Miejscowy oddział związku „Praca“ wystąpił z żądaniem podwyższenia zarobków robotniczych w przemyśle włókienniczym od 37 do 50 proc.

Łódź.

Firma Kagan i Gejzenberg (Piotrkowska 167) nie chciała dokończyć 12 proc. Dopiero po czterodniowym strajku robotniczym żądania podwyżki uzyskali.

Firmie Hajman (Zagajnikowa 23) swego czasu przez 3 miesiące była nieczynna i została uruchomiona pod warunkiem, że robotnicy obniżyli swe zarobki na pewien czas. Po tym terminie firma nie tylko nie dokończyła, ale zaczęła jeszcze obniżać zarobki a nawet ostatniej podwyżki nie chce wszystkim dokończyć. Na tem tle wybuchł strajk, który trwa już dwa tygodnie. Jak się skończy trudno jest przewidzieć. Nastrój wśród robotników jest dobry.

Firma Kober od dłuższego czasu nie stosowała płacy podług cennika więc stale były zatargi, aż doszło do strajku. Sprawa była rozpatrywana u Inspektora Pracy w dniu 13 lipca. Firma nie zgodziła się na propozycję związków lecz wysunęła swą kontrpropozycję. Robotnicy na ogólnym zebraniu postanowili przytąpić do pracy na warunkach, że w ciągu trzech tygodni będzie następowała stopniowa regulacja płac podług cennika.

Fabryka Opoczyński i Szpary nie stosuje stawek cennikowych i ta sprawa będzie rozpatrywana u Inspektora Pracy w poniedziałek dnia 19 b. m. — We wszystkich tych sprawach interwenjował Związek „Praca“.

Najgorsze warunki pracy są w fir-

ROBOTNICZY.

Czarne spracowane ręce

pracują —

w pocie, dymie, w męce,

w udre...
i kuja... kuja... kuja...
Pot spływa z czoła
i kapie gorący krwawy,
— jak smoła,
Wokół łoskot, huk,
ma-zyny, pasy, koła
i młotów stuk...
Wśród dymu, sadzy, ognia
pracują robotnicy;
każdy ich zna — z ulicy...
Pracują cingle,
co dnia...
Z pieców żar bucha,
młot wali,
huk miesza się z hukiem
i łeci... łeci... po sali...
Uderza o ściany, sklepienie...
Wszędzie pęchylone twarze.
skupione, skamieniałe...
Wszędzie święte zamyślenie.
I tak co dzień, co dzień
życie całe...
Nie słowami lecz czynem pokaż, że
zależy ci na istnieniu własnego pisma
Sam czytaj i innym polecaj do czytania
tygodnik „PRACA“.

Łotrostwa socjalistów.

Brauning na „Kapitale” Marksa.

Tak się wychowują bandyci.

W „Głosie codziennym” czytamy: Jeszcze w ub. roku socjalistyczny związek — piekarz, niejaki Franciszek Sieczko (Młynarska 42) w towarzystwie podobnych sobie zbirów, uzbrojonych w rewolwery, dokonał dwukrotnej napaści terrorystycznej na t. zw. Piekarnię Michlera na Woli, gdzie pobił i poranił kilku piekarzy, członków związku narodowego Z. Z. P. Sąd Pokoju (bo p. prokurator... nie znalazł podstaw do oskarżenia) skazał wówczas zabijaków pępesowych na paratygodniowy areszt.

W ub. poniedziałek miało znów miejsce rewolwerowe zajście, w którym główną rolę odegrał tenże opryszek, Sieczko.

Przed trzema miesiącami przeszedł ze związku t. zw. klasowego do Związku Piekarzy Z. Z. P. Władysław Putkowski (Gliniana 3). Pociągnął on za sobą kilkunastu innych piekarzy, którzy mieli dość cuchnącego bagienka w związku czerwonym. W poniedziałek, dnia 12 b. m. podstępnie wywabiono Wład. Putkowskiego do restauracji przy ulicy Waliców. Tam zastał zgromadzonych „bojowników” socjalistycznych z Fr. Sieczko na czele.

Przezuwając zasadzkę. Putkowski zaczął uciekać. Łotry popędzili za nim we 3-ch: Sieczko, Jeger i Swidziński, i zaczęli wszyscy trzej strzelać z rewolwerów do bezbronno człowieka. Interwencja policji, zwabionej odgłosami wystrzałów, położyła kres zbrodniczej napaści. Zbiry PPS-u zostali aresztowani. Broń, ze śladami świeżych strzałów, znaleziono jedynie przy Jegerze. Reszta rewolwery zdołała schować.

Czy to nie jest Meksyk? Czy to nie są bezprzykładne, skandaliczne dowody łajdactwa?

Z. Z. P. i N. P. R. nie zmiernają narazie organizować zbrojnej samoobrony. Ufają jeszcze Komisarzowi gen. Składkowskiemu i sądom. Ale gdyby to zawiodło...

Więc niechaj nie zawodzi. Rewolwer nie może być regulatorem stosunków między ludźmi. Tą drogą już raz w latach 1904 — 907 wychowali socjaliści pokolenie zwykłych bandytów. Dziś przeciąć to należy w zarodku...

Tak czy owak rzecz się przedstawia, trzeba stwierdzić, że stało się nie-szczęście: z jednej strony zginął ołowiek, z drugiej złamane zostało młode życie.

Wycieczka do Tomaszowa.

Dnia 18 b. m. Koło Kobiet NPR. urządza wycieczkę do Tomaszowa. Koszt wycieczki 3 zł. należy składać przy zapisie w czwartek dnia 15 b. m. o godz. 7-9 w klubie — (Piotrkowska 91). Zbiórka punktualnie o godz. 5 rano przy ul. Gdańskiej 83.

Wycieczki „Orlecia”.

Zarząd Okręgowy „Orlecia” organizuje wycieczki

1) do Zaglawnik w niedzielę dn. 18 b. m. Punkt zborny na Placu Bałuckim o godz. 7 rano. Program wycieczki — bardzo urozmaicony. Przewodnictwo — objął dr. E. Samborski.

2) do Tomaszowa (błękitne źródła) dn. 24 b. m. Koszt wycieczki z przejazdem i utrzymaniem około 4 zł. Dla nie zamożnych ulgi. Zapisy w sekretariacie (Piotrkowska 91) przyjmuje kol. Tomaszewski.

Frakcja Z. Z. P. w Radzie Kasy Chorych m. Łodzi.

W niedzielę, dnia 18 lipca r. b. o godz. 9 rano punktualnie, w lokalu przy ul. Główniej 31, odbędzie się posiedzenie Frakcji Z. Z. P. w Radzie Kasy Chorych m. Łodzi.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Radogoszcz.

Dnia 17 lipca r. b. (sobota) o godz. 7 wiecz. odbędzie się konferencja polityczna, sytuacja obecna. Ref. kol. Kulczyński. Wejście za legitymacjami.

Rejestracja członków dz. Chojny.

Zarząd Dzielnicy Chojny wzywa — wszystkich członków NPR. zamieszkałych w rejonie Dzielnicy Chojny do rejestracji w klubie przy ul. Odyńca 22. Rejestracja odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7-9 wieczór począwszy od dnia 27 lipca — r. b. do 31 sierpnia 1926 r. Przyczem przypomina się do rejonu Dz. Chojny należą następujące ulice: Rzgowska lewa strona wraz z ulicą Dąbrowską, prawa strona od Bednarskiej od Nowo — Pabjanickiej do Sz. Pabjanickiej. Niezarejestrowani będą skreśleni z listy członków.

Robotnicy, czytajcie i rozpowszechniajcie pismo „PRACA”.

Dzielnica Chojny N. P. R.

Urządza konferencję dzielnicową w sobotę dnia 24 lipca r. b. o godz. 7 wieczorem. Referent kol. post. Michalak. O liczne przybycie prosi Zarząd. Wejście za legitymacjami Zarząd.

Konferencja dzieln. Górnej.

W niedzielę, dnia 18 lipca r. b. o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Kątnej 2, odbędzie się konferencja N. P. R. Dz. Górnej. Ze względu na ważność spraw pożądana jest obecność wszystkich — członków.

Do P. T. Korespondentów.

Redakcja nasza otrzymuje często artykuły i notatki w formie, nie nadającej się do użytkowania.

Ażeby tego uniknąć, zwracamy uwagę, że

1. należy zawsze pisać atramentem, wyraźnie i na jednej tylko stronie;

2. rękopis powinien być zaopatrzony nazwiskiem i adresem autora przynajmniej dla wiadomości redakcji.

3. dłuższe notatki i artykuły należy nadsyłać do redakcji najpóźniej w czwartek rano, jeżeli mają się ukazać w numerze niedzielnym.

Tylko przestrzeganie wskazówek wyżej wymienionych pozwoli redakcji bezzwłocznie korzystać z cennych skądinąd materiałów, nadsyłanych nam przez czytelników.

Wszawy raj Komunistyczny.

Prasa sowiecka uskarża się, iż pod czas rewidowania domów noclegowych Piotrogradzie stwierdzono u ich mieszkańców nieprawdopodobną ilość wszelkiego robactwa. Lekarze sowieccy ustalili jako maksimum liczbę wszy, mogących przebywać na jednym człowieku — 8.000. Tymczasem w poszczególnych wypadkach w domach noclegowych w Piotrogradzie cyfra ta została przekroczona. Np. z jednego z mieszkańców tych domów zdjęto podczas dezynfekcji kilogram tego robactwa. Część koszuli przesłano, jako okaz do Instytutu Pasteura w Paryżu. Podczas desinsektowania mieszkańców domów noclegowych wszy są zgarniane łopatkami i wyłożone kubiakami.

W ciężkiej walce klasy robotniczej o lepsze warunki bytu — prasa jest waleczną bronią. Dlatego też każdy uświadomiony robotnik powinien popierać i rozpowszechniać własne pismo.

Węgiel polski dla Sowieców.

W Katowicach doszła do skutku umowa z Sowiecami na dostawę węgla śląskiego i dąbrowickiego w ilości — 600.000 ton. Jako główni dostawcy figurują Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku i T-wo „Robur”.

Węgiel ten będzie eksportowany przez Gdańsk i przeznaczony będzie dla północnej Rosji głównie dla okręgu leningradzkiego.

Podpisanie umowy nastąpiło w dniu 9-ym b. m.

Naogół do tej podróży przywiązują wielkie znaczenie. Swoje długie wojenne następująco:

Francja ma płacić nasamprzód raty w wysokości 4 milj. potem 6 i 8 milionów, poczem rata dojdzie do wysokości 12,5 milionów funtów szterlingów rocznie. Nastąpi to w r. 1930. Od r. 1930 do r. 1956-go raty wynosić będą po 12,5 miliona a przez ostatnie 31 lat po 14 — milionów.

Tragedja redukcji.

W poniedziałek, dn. 12 b. m. rozegrał się w Łodzi ponury dramat, rzucający jaskrawe światło na skomplikowane i ciężkie warunki dni naszych. Dwudziestodwuletni robotnik Stefan Jabłoński wystrzałem z rewolwera położył trupem fabrykanta Józefa Dobranickiego.

Powodem morderstwa stała się redukcja, ta plaga nieszczęsna, która jak z mora gnębi proletarijat, święcąc zredukowanym ponurem widmem nędzy a cza-em i śmierci głodowej. Zabójca Jabłoński jak sam zeznaje dopuścił się desperackiego kroku jeszcze i z tego powodu, ponieważ uważał, że stała mu się wielka krzywda, a zredukowany został przez J. Dobranickiego z pobudek zemsty, notabene zupełnie bezpodstawnej.

Ratowanie pieniądza francuskiego.

Ostatni rząd Brianda i Caillaux — (czyt. Kajjo) utworzony został pod hasłem ratowania za wszelką cenę spadającego coraz bardziej franka francuskiego. Rząd ten w parlamencie uzyskał tylko 20 głosów większości. Świadczy to o pewnym niedowierzaniu części — parlamentu, czy obecny rząd da sobie radę z temi ogromnie odpowiedzialnymi zadaniami, jakie przed nim leżą. Narazie jeszcze nie jest dokładnie we wszystkich szczegółach znany program finansowy min. Caillaux.

W bieżącym tygodniu odbył on podróż do Londynu i ustalił tam sposób spłaty długów francuskich.

MIEJSKI KINEMATOGRAF

OSWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Dla dorosłych

Od dnia do 12 lipca do dnia 19 lipca r. b.

Dla dorosłych

PAT I PATACHON

w 10 aktach komedji p. t. „Andrusy z Prateru”

Dla młodzieży

Dla młodzieży

Europa mówi o tem

12 aktów p. t. „Podróż naokoło świata”

Początek seansów: Dla młodzieży o godz. 3 i 5 po poł. Dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

Dzielnica Starmiejska N. P. R.

urządza w niedzielę dnia 18 lipca r. b. o godzinie 2 po poł. w ogródku i na sali przy ul. Kątnej № 2, w lokalu Dzielnicy Górnej N. P. R. bez względu na pogodę

ZABAWĘ TANECZNĄ

urozmaiconą: występem chóru Towarzystwa Spiewaczego „Lira” różnemi grammi, kosztem szczęścia, poczta, i t. p. Bufet obficie zaopatrzony w różne zakąski i napoje chłodzące. Goście zawsze mile widziani.

ZARZĄD.

Zwiedzajcie wszyscy

„Najtańsze Źródło”

mebli

(od najskromniejszych do najwykwintniejszych)

przeniesione z ul. Piotrkowskiej 9 na

Górny Rynek przy Rzgowskiej 2.

Ceny znacz. niższe! Najdogodniejsze warunki! Długoletnia gwarancja!

F. NASIELSKI, RZGOWSKA 2.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurencję na dostawę około 750 m. cześc. kostki drewnianej do brnkowania ulic miejskich.

Warunki techniczne dostawy są do przejrzania w biurze Oddziału Komunikacji codziennie od godziny 10.30 do godziny 13.30.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na dostawę kostki drewnianej” należy składać w Oddziale Komunikacji do dnia 22-go lipca 1926 roku godz. 12 w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy dostawy w gotówce należy składać w Głównej Kasie Miejskiej. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferty jak również nieprzyjęcie żadnej.

Łódź, dnia 12 lipca 1926 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.